Rok VII. Nr. 320. Sosnowiec, poniedziałek 21 listopada 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65 070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6.92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W kościele św. Krzyża w stolicy zawaliła się posadzka

Dwanaście osób wpadło do podziemi.

WARSZAWA, 20. 11. (wł.) Dziś przed południem lotem błyskawicy rozeszła się po stolicy wiadomość **o katastrofie budowlanej w kościele Św. Krzyża.**

Wersje podawane z ust do ust wyolbrzymiły katastrofę do rozmiarów nieszczęścia.

Przebieg wypadku był następujący:

Około godziny 11 przed południem, gdy w kościele kończono nabożeństwo, w jednej z bocznych naw odbywał się ślub.

Młoda para opuszczała właśnie kościół, gdy rozległ się **huk i trzask i obecni w świątyni zauważyli z przerażeniem, że część orszaku ślubnego zapada się pod ziemię wraz z posadzką.**

W kościele rozległ się krzyk, poczem wybuchła nieopisana panika. Ludzie rzucili się do wyjść. Dzięki zimnej krwi kapłanów, którzy poczęli uspakajać ludzi, **panikę zdołano opanować.**

Jednocześnie pośpieszono do podziemi, aby przyjść z ratunkiem **ofiarom wypadku.**

Do podziemi wpadło ogółem 12 osób. Jedenaście osób odniosło lżejsze obrażenia, jedna osoba ma złamaną rękę.

Przyczyną zapadnięcia się posadzki był przeprowadzany remont w podziemiach i montowanie nowej kotłowni, skutkiem czego część sklepienia **nie była odpowiednio zabezpieczona.**

Na miejsce przybyły władze które wydały polecenie zamknięcia świątyni do czasu całkowitego przeprowadzenia remontu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie, oraz raczyli wziąć udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku naszego ukochanego Męża i Ojca

ś. p. Teodora Łakomika

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prob. Fr. Siermantowskim na czele, Wiceprezesowi Okręgowemu Straży Pożarnej, WP. Sędziemu R. Hermanowi, WP. Lange. za wypowiedziane nad grobem pełne szczerego współczucia przemówienia, W. W. p. p. F. Horzelskiemu i Cz. Mandatowi za zajęcie się pogrzebem, miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, Obywatelom m. Czeladzi i okolic; delegacjom Straży z Zagłębia i Śląska, Cechom Rzemieślniczym, Orkiestrom miejscowej Straży, T-wa „Saturn“ i Straży Pożarnej w Będzinie, oraz Wszystkim Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym Zmarłego, składa serdeczne Bóg Zapłać

RODZINA.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu przedwczesnej śmierci Ich Ojca i Męża

ś. p. Teodora Łakomika

tą drogą składa WP. Bolesławowstwu Szyjom z Kielc, oraz Rodzinie Zmarłego

J. BOCIAN.

SZAŁ BEZROBOTNEGO.

Z siekierą na żonę i syna.

WARSZAWA, 20. 11. (wł.) Przy ul. Śliskiej 39 zamieszkuje bezrobotny Michał Wolski wraz z rodziną.

Na tle braku pracy Wolski począł zdradzać od niedawna objawy choroby umysłowej.

Dziś w przystępie szału Wolski uzbroił się w siekierę i rzucił się na żonę i syna, którym z trudem udało się zbiec z mieszkania.

Następnie Wolski zabarykadował się w mieszkaniu i nie odpowiadał na wezwania.

Zawiadomiona policja wyważyła drzwi. Wolski wisiał na haku.

Natychmiast odcięto sznur i zdołano jeszcze nieszczęśliwego przywrócić do życia.

—oOo—

KORYTARZ — SOLĄ W OKU.

WASZYNGTON, 20. 11. (PAT) Przemawiając na posiedzeniu American Uniwersity Womens Association były niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius oświadczył

Dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość, póty polski korytarz będzie stanowił najniebezpiecz. źródło kryzysu dla Niemiec i dla reszty Europy. Żaden rząd niemiecki nie może uznać wykreślenia wschodniej granicy, która sprzeciwia się proklamacjom pokojowym Ameryki i zdobyczy uzasadnionych życzeń jedności kultury i gospodarki zdobytej przez Niemcy pracą tysięcy lat.

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE NA POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA 20. 11. (wł.) Rada ligi narodów wznawia jutro pod przewodnictwem de Valery prace swej 69 ej sesji przerwanej w połowie października. Głównym punktem obrad będzie sprawa mandżurska.

Poza sprawą mandżurską na porządku dziennym figuruje również sprawa interesująca Polskę, mianowicie kwestja kas kolejowych na terenie wolnego miasta Gdańska i sprawa mniejszościowa, w kwestji stosowania reformy rolnej. Sprawa ta swego czasu została wniesiona do rady przez Niemcy a następnie odesłana do komitetu, który dotąd nie przedstawił radzie swoich wniosków. Możliwe jest, że obecny komitet 3-ch zakończy swe prace i złoży raport radzie. Ponadto 31 grudnia kończy się mandat prowizoryczny wysokiego komisarza Rostinga. Rada ligi będzie musiała zająć się sprawą ostatecznego obsadzenia tego stanowiska. Nie jest wykluczone że rada odłoży tę sprawę do sesji styczniowej przedłużając mandat p. Rostinga.

HITLER NIE BĘDZIE KANCLERZEM.

BERLIN, 20. 11. (wł.) Według opinji kół politycznych prezydent Hindenburg w czasie swej rozmowy z Hitlerem nie zgodził się na oddanie teki kanclerskiej przywódcy brunatnych koszul.

Hindenburg jest za utworzeniem gabinetu koalicyjnego.

Zamach na premjera Herriota.

Ladunek dynamitu na torze kolejowym.

PARYŻ, 20. 11. (wł.) Duże poruszenie we Francji wywołała wiadomość o zamachu dynamitowym na pociąg, którym jechał premjer Herriot.

W pobliżu stacji Anger gwałtownie zahamowany został pociąg przed głęboką wyrwą, powstałą wskutek wysadzenia dynamitem szyn kolejowych na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Premjer jechał do Nantes na uroczystości.

Wszczęte natychmiast śledztwo nie doprowadziło do ujęcia zamachowców.

Poseł Witos, ks. Panaś, poseł Malinowski i inni uciekać musieli przed tłumem na wiecu.

WILANÓW, 20. 11. (wł.) Dziś w południe stronnictwo ludowe odbyło wiec pod gołem niebem w Wilanowie z udziałem około 1300 osób. Na wiec przybyli m. in. Witos, Kiernik, Nosek, Bagiński, Smoła, Malinowski, Kosmowska, ks. Panaś i inni. Po przybyciu pochodu z muzyką i sztandarami na plac ogólny w Wilanowie, rozpoczęto wiec pod przewodnictwem posła Noska.

Jako pierwszy z mówców przemawiał imieniem władz stronnictwa ludowego poseł Malinowski. Przemówienie posła Malinowskiego zebrani wysłuchali spokojnie, lecz następny mówca ks. Panaś w gwałtownie podburzającej formie swego przemówienia wzburzył zebranych tak dalece, że rozległy się okrzyki przeciwko przywódcom zebrania, przyczem tłum zaczął nacierać na trybunę. Obecny na zebraniu przedstawiciel władzy administracyjnej wezwał przewodniczącego zgromadzenia posła Noska do uspokojenia zebranych.

Poseł Nosek uczynił to, jednak w takiej formie, że wywołał skutek wręcz przeciwny. Wzburzony tłum zajął trybunę, zmuszając posła Noska do ustąpienia. Tłum w dalszym ciągu nacierał na swoich przywódców, przyczem został lekko poturbowany przedstawiciel starostwa oraz komendant policji. Jeden z posterunkowych zasłaniający ks. Panasia przed wzburzonym tłumem został lekko ranny w rękę. Wobec niemożności przywrócenia spokoju przez prezydjum wiecu, przedstawiciel starostwa rozwiązał zgromadzenie, przyczem policja przystąpiła do rozpraszania zebranych, zatrzymując kilkunastu napastników. Kierownikom wiecu i posłom udzielono ochrony policyjnej przed wzburzonym tłumem i odprowadzono ich do miejscowej restauracji gdzie zatrzymali się do przybycia kolejki Ochrona w składzie kilku policjantów towarzyszyć im musiała aż do samej Warszawy.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ.

WARSZAWA, 20. 11. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt astawy o walce z pornografją. W ustawie tej określone zostaną sposoby walki w tej dziedzinie.

ZAMORDOWANIE POLAKA W AMERYCE.

NOWY JORK, 20. 11. PAT. W Bruklinie zamordowany został zamożny polski przedsiębiorca budowlany Konstanty Kisiel. O morderstwo posądzony jest 20 letni syn zamordowanego, którego aresztowano. Zamordowany na krótko przed śmiercią zaasekurował się na 20 tys. dolarów.

ZDROWIE DZIECKA PRZEDEWSZYSTKIEM.

Kryzys obecnie przeżywany postawił świat pracy nad brzegiem nędzy materjalnej. Ogrom na większość dzieci przychodzi do szkoły głodna, lub conajmniej odżywiana niedostatecznie. Warunków higjenicznych szkoły z powodu braku odpowiednich lokalów i nadmiernego przeładowania klas nie można uważać w żadnym razie za doskonałe. W domu jeszcze gorzej, bo i warunki moralne pogorszyły się znacznie. Gruźlica staje się chorobą nagminną, nietylko wśród dzieci miast, ale, czego dotąd nie było i wśród dzieci wiejskich.

Ogarnia nas lęk, że pokolenie najbliższe przedstawiać się będzie pod względem zdrowotnym fatalnie.

Równocześnie jesteśmy świadkami nadmiernego popędu do sportu, cechującego współczesne młode pokolenie. Wychowanie fizyczne znajduje zwolenników nietylko wśród młodzieży, ale nawet wśród starszego pokolenia. Ludzkość broni się instynktownie przed grożącem jej cherlactwem.

Jest to charakterystyczny objaw naszej epoki — objaw samoobrony, który jest zarazem przestrogą i wskaźnikiem, że naczelnym postulatem wychowania szkoły i społeczeństwa powinna być troska o zdrowie dziecka. Dziecko pracuje obecnie niemal że tyle godzin dziennie, ile człowiek dorosły. Sama tylko nauka szkolna jest dlań wysiłkiem ponad miarę. Ponadto szkoła obciąża je jeszcze pracą dodatkową w domu. Tego wątłe siły dziecka znieść nie mogą.

Trzeba coś w tym systemie zmienić, a zmienić można wiele.

Szkoła dzisiejsza, powiedzmy to otwarcie, nie przygotowuje do życia. Pokutuje w niej zmora ubiegłego wieku. Chce ona za wszelką cenę dać dziecku wiedzę, podczas gdy zadaniem szkoły jest wzbudzić w dziecku głód wiedzy, nauczyć je poszukiwania wiedzy i czerpania z jej skarbów dla osobistych, indywidualnych i społecznych celów. W tym kierunku powinna dokonać się zmiana programów nauczania. Wyrzućmy zbędny balast, a dajmy dziecku tylko to, co mu w życiu konieczne będzie. I zastosujmy takie metody, by przy najmniejszym możliwie wysiłku i zużyciu wątłych sił osiągnęło dziecko jak największe rezultaty.

Ideałem byłaby taka szkoła, w której pracę pozaszkolną dziecka zmieniono by wogóle. I ona kiedyś przyjść musi.

A jeśli obecnie warunki lokalowe i inne nie pozwalają na tak radykalne zmiany i jeśli, jak twierdzą niektórzy pedagogowie, zajęcia pozaszkolne są koniecznem dopełnieniem nauki w szkole, obowiązkiem zarówno szkoły samej, jak władz szkolnych i społeczeństwa jest dać dziecku możność pracy pozaszkolnej, zająć się niem serdecznie i stworzyć mu również poza szkołą względnie dobre warunki bytowania. Wdzięczne tu pole dla organizowania świetlic, jako miejsc pracy i rozrywki dla dzieci, nie mających odpowiednich ku temu warunków domowych.

Przedewszystkiem zaś należy zorganizować opiekę nad dzieckiem. Tylko nie może ona jak dotąd mieć charakteru przypadkowej filantropji poszczególnych osób, czy grup społecznych; musi ona wypływać z gwarantowanego ustawą prawa dziecka do opieki ze strony czynników społecznych i państwowych. — To, co dzisiaj się robi w zakresie dożywiania i pomocy materjalnej młodzieży, jest tylko bardzo pięknym, lecz niedostatecznym gestem dobroczynności publicznej. Dokarmiamy zaledwie drobną część dziatwy i **tylko w dużych** miastach. Po wsiach i miasteczkach są setki tysięcy dzieci głodnych, bosych, licho **odzianych i niemi się nie opiekuje nikt.**

Czy w takich warunkach można wymagać od dziecka jakiejkolwiek pracy? I czy dziecko głodne jest do tej pracy zdolne? Nad tem pytanie zastanowić się musi całe społeczeństwo, władze państwowe i szkolne. Istnieje ustawowa opieka nad zwierzętami, przyrodą, zabytkami sztuki itp. Czas najwyższy na ustawę o opiece nad dzieckiem.

Ono bowiem ma szczególne prawo do życia i opieki — dlatego właśnie, że jest dzieckiem.

Al. R.

S. O. S.

Głos „galernika“ o teatrze sosnowieckim.

W Sosnowcu istnieje teatr? Czyżby? No, wiecie państwo, co za naiwna wątpliwość! Miasto stutysięczne, kipiące życiem, miasto przemysłu o ludności kulturalnej, mającej różnorodne zainteresowania społeczne, naukowe, artystyczne, nie miałoby teatru? Dobre sobie! Musi zatem być w tym przybytku sztuki ruch niebywały? A tak, fenomenalny! Publiczność, zda się, rozsadzi kiedy gościnne mury tego schludnego i miłego budyneczku, pod naporem silnych ramion zagłębiowskich widzów, żądnych prawdziwych, głębokich wzruszeń, sentymentu szczerego i serdecznego śmiechu od ucha do ucha. Naprzykład ubiegłej środy (t. zn. 16 listopada), na przedstawieniu farsy p. t. „Miłość i miljony“ Pawła Franka nie było więcej ponad 40 osób, w tem pięć osób „na dole“, a trzydzieści parę „na górze“, czyli w „loży familijnej“, nazwanej obraźliwie i niesłusznie „galerją“, jakby w niej przebywali conajmniej galernicy. Tymczasem ta „galerjowa“ publiczność (za 49 groszy) jest najbardziej wrażliwa, najrzęsiściej oklaskuje widowisko, najrzetelniej ocenia pracę naszych artystów, bo do teatru chodzi stale i jest nim zachwycona. Są to „ostatni z Mohikanów“. Są to fanatycy, idealiści. Wprawdzie przyodziewki tej publiczności nie grzeszą zbytnim przepychem, bo i łaty solidne znajdą się na płaszczu i jeszcze gdzie indziej, ale ktoby to się ubierał „na galerję“. I jakże to, czy naprawdę zachwycona jest ta publiczność? Jak Pana Boga kocham — tak! Wiedźcie państwo, że gra naszych artystów stoi na wysokim poziomie. Sceptyk pomyśli: rzecz jasna — Sosnowiec leży na wysokości 251 m nad poziom morza (dowcip skradziony Makuszyńskiemu). O, nie! Mylicie się łaskawi Państwo. Artyści nasi grają dobrze, bardzo dobrze. Teraz złych artystów niema. Całkiem proste: teatrów coraz mniej,, pracują artyści wybitni, miernoty są „bezrobotne“ lub napróżno tej pracy szukają. A zresztą co tu dużo mówić, czyż każdosobotnia premjera nie wykształci należycie aktora? Czyż nie rozwija jego talentu do tego stopnia, że czuje się na scenie jak w swoich czterech ścianach skromnego pokoiku? Co ty dzień premjera! Proszę wziąć pod uwagę: próby w tygodniu, próba generalna, żeby dać przedstawienie na sobotę, a prócz tego codziennie wieczorem występy i to nietylko w Sosnowcu, ale w Dąbrowie, Będzinie, na Niemcach i na Saturnie. Praca zatem naprawdę rzetelna.

Ale dlaczego spotyka się z tak obojętnem przyjęciem? Dlaczego patrząc nadół w szereg krzeseł widzi „galerjowa publiczność“ pięciu reprezentantów inteligencji stutysięcznego miasta (śmiech na galerji!)?

Że artyści nasi grają naprawdę dobrze i że gra ich stoi na poziomie gry artystów stołecznych, na to są dowody: znana wszystkim p. Janina Niczewska (występowała w naszym teatrze przed dwoma laty) gra obecnie w teatrach lwowskich, a ulubieniec publiczności z zeszłego roku p. E. Szafrański w nowootworzonym, olbrzymim „Teatrze Artystów“w Warszawie.

Tegoroczny zespół jest „kropka w kropkę“ tak dobry, jak z lat ostatnich. Panie: Halina Drohocka i Marja Szczęsna są to dwie przemiłe nowe artystki, grające główne role, które świetną grą i wdziękiem porywają widzów i zyskują sobie ich serca. P. Tańska znana powszechnie sosnowieckiej publiczności od szeregu lat oraz pp. Zofja Jabłonowska i Marja Stróżyńska stanowią zastęp lubianych artystek naszego teatru. Dwaj wybitni artyści pp. dyr. Roman Tański i Bolesław Orliński to główne sprężyny tegorocznego sezonu: grają doskonale trudne role. P. Wojciech Wojtecki ukazuje nam się w rolach nieprzeciętnego amanta, a p. Zb. Opolski, jako zdolny komik i reżyser, szczerze bawi publiczność. Poza tem pp. Roman Gradniewski i J. Korczyński uzupełniają świetny zespół.

Cóżby więc stało na przeszkodzie, aby uczęszczać do tego miłego, czystego, dobrze ogrzanego i tak taniego teatru? Rzeczywiście — nic. Wszak gdy poprzemy teatr, tak szczerze, całą falangą, to będziemy oglądali na scenie coraz lepsze sztuki o głębszej wartości literackiej, wepchniemy młodzież na widownię, bo chyba nikt nie wątpi, że teatr kształci nas i daje na całe życie dużo mocnych i miłych wrażeń. A zatem: **idziemy do teatru!**

Przyjaciel teatru.

Przez zakopcone szkiełka

Listopad, rozpoczynający się „świętem umarłych“, należy bezsprzecznie do miesięcy wyjątkowych, smętnych, pochmurnych załzawionych, słowem — bardzo przykrych i trudnych do przetrzymania dla żywych.

Człowiek jednakże jest stworzeniem naogół bardzo cierpliwem i wiele zniesie,, gdy do tego zmusza go konieczność. Pragnąc doczekać karnawału, musi przetrwać i cztery długie tygodnie słot listopadowych. Cóż ma począć? Trudno mu się zawinąć w kokon, jak poczwarka owadu, albo zapaść w zimową drzemkę, wzorem niedźwiedzia lub borsuka! Musi żyć, ogrzewając się, w braku węgla, nadzieją, że przetrzymał już tyle listopadów, może jeszcze i ten jeden, gorszy od innych i bardziej beznadziejny, uda mu się przetrzymać.

Dlaczego gorszy- Rzecz zrozumiała — w tym listopadzie nie tylko liście z drzew spadają, spadają ceny artykułów żywnościowych, spadają papiery i akcje na giełdzie, spadają ostatnie strzępy ubrań z bezrobotnych, spadają łuski z oczu niepoprawnych optymistów, którzy miesiąc temu dowodzili, że kryzys się kończy, — wogóle spada wszystko, z wyjątkiem bezrobocia, które zazwyczaj na jesieni wzrasta.

Nic też dziwnego, że ludzie chodzą skwaszeni i zdehumorowani: jednym dokucza katar, innych znów gnębi protest wekslowy albo sekwestrator. Każdy ma swojego mola..

W ciągu ostatnich kilku dni raz tylko udało mi się spotkać człowieka, zadowolonego ze słot listopadowych. Był to właściciel kina. Zacierał ręce nie z zimna, lecz z radości, że nareszcie frekwencja publiczności znacznie się poprawiła.

Demokratyczne kino w dzisiejszych czasach, cieszy się większem powodzeniem, niż teatr. W kinie nie potrzeba się rozbierać z jesionki lub palta, przychodzi się o każdej porze, a szczególnie podczas niepogody, kiedy niewiadomo, co z czasem robić. Nie potrzeba się specjalnie ubierać, ani nawet golić, bowiem w ciemności i tak nikt nie zauważy żadnych defektów garderoby. Chyba, że ktoś idzie z narzeczoną do ostatniego rzędu krzeseł — wtedy powinien być bezwarunkowo starannie wygolony!

W kinie odnosi się nietylko bardzo miłe wrażenia wzrokowe. Często gęsto dolatują do uszu urywki rozmów, prowadzonych półszeptem przez sąsiadów z przodu, z tyłu i z boku.

— ...A wie pani, że Hela miała w zeszym tygodniu operację ślepej kiszki?

— No i co, już wyzdrowiała?

— Owszem, już wstała z łóżka, ale bardzo słabo się czuje. Straciła 3 kilo na wadze.

— Co pani mówi? Nigdybym nie przypuszczała, że ta ślepa kiszka tyle waży!...

Czasem usłyszy się coś ciekawego i z dziedziny aktualnych zagadnień politycznych.

—...Nic nie mogę zrozumieć z tego obrazu! Muszę jeszcze zostać na trzecim seansie, żeby zobaczyć wszystko od początku.

— Jak pan uważa. Ja tam rezygnuję z trzeciego seansu: mieszkam daleko a teraz niebezpiecznie powracać o późnej godzinie.

— Dlaczego niebezpiecznie?

— Jakto, nie czytał pan, że ogłoszono amnestję?

— No i cóż z tego?

— To właśnie bardzo niebezpiecznie chodzić teraz późnym wieczorem po mniej ruchliwych ulicach miasta. Bardzo dużo nożowców i opryszków zwolniono z więzienia.

— Eh, tak źle jeszcze nie jest. Za to strajk rolny już się skończył, to więcej policji mamy w mieście, która przecież czuwa!...

Zaiste w kinie odnosi się tyle wrażeń wzrokowych, słuchowych i innych, że na chwilę człek zapomina o troskach dnia powszedniego i listopadowej szarudze.

Acer

Uroczystość oddania do użytku nowego odcinka drogi strzemieszyckiej

z udziałem wiceministra Gallota.

Wczoraj w Dąbrowie odbyła się uroczystość otwarcia i oddania do użytku publicznego nowowybudowanego przez magistrat dąbrowski odcinka drogi państwowej Miechów—Będzin (t. zw. drogi strzemieszyckiej) o przestrzeni jednego kilometra 350 mtr.

Na uroczystość tę przyjechał wiceminister komunikacji **inż. Gallot** oraz dyrektor robót publicznych województwa kieleckiego **inż. Krug** i naczelnik wydziału drogowego w województwie **Pacławski.** Poza tem w uroczystości wzięli udział **starosta J. Boxa**, przedstawiciele miast, budowniczowie powiatowi i miejscy, szereg przedstawicieli różnych instytucyj, prasy oraz miejscowe społeczeństwo.

Powitalne przemówienie wygłosił prezes rady miejskiej **dr. A. Piwowar**, zaznaczając między innemi, że dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się **wicem. Gallota** i władz wojewódzkich droga ta została w tak krótkim czasie odbudowana.

Na przemówienie **prezesa Piwowara** odpowiedział wicem. **Gallot**, który wspomniał, że w Zagłębiu się urodził i wychowywał dlatego też dzisiejsza uroczystość jest mu tembardziej miłą.

Po przemówieniach odbyła się ceremonja oddania drogi do użytku publicznego, której dokonał przez przecięcie symbolicznej wstęgi wicem. J. Gallot.

Krótkie sprawozdanie o przebiegu prowadzonych robót przy budowie tej drogi zreferował p. ministrowi inż. **E. Uthke** — budowniczy miejski w Dąbrowie.

Następnie w czasie zwiedzania nowowybudowanej drogi wicem. Gallot w rozmowie z przedstawicielami miast wyraził życzenie, aby samorządy podjęły wspólną akcję w kierunku odbudowy czterech odcinków dróg, mianowicie: Sosnowiec — Będzin, Będzin — Dąbrowa, Będzin — Czeladź i Sosnowiec — Czeladź.

O.

Właściciele terenów Sosnowca

występują po 50 latach z pretensją.

SUKCESORZY WYWŁASZCZONYCH WŁOŚCIAN SKARŻĄ WŁAŚCICIELI FABRYKI DIETLA.

Najwyższy trybunał administracyjny w Warszawie rozpatrywać będzie w najbliższych dniach sprawę, która zadecyduje o dalszem istnieniu wielkich zakładów Dietla w Sosnowcu.

Jest to sprawa ze względu na tło i okoliczności wyjątkowa. Datuje się ona od roku 1883. Wówczas to nabyto, czy też wymieniono, co jest jeszcze kwestją sporną, drogą aktu notarjalnego grunty włościańskie dla fabrykanta Dietla. Grunty te zostały wówczas nabyte w drodze sporządzenia dwóch aktów. Jednym aktem notarjalnym niejaki Siemnicki, który występował w roli pośrednika, nabył te grunty, a drugim aktem tenże Siemnicki sprzedał włościanom z dopłatą część gruntów ze swojego majątku.

Następnie zaś Siemnicki aktem notarjalnym odsprzedał Dietlowi nabyte od włościan grunty.

W ten sposób tranzakcja została zawarta z obejściem prawa, gdyż w owym czasie nie wolno było nabywać gruntów włościańskich bez wiedzy i aprboaty władzy włościańskiej

Dietel na nabytych gruntach wybudował fabrykę, lecz po pewnem czasie włościanie wystąpili z pretensją, że zostali wprowadzeni w błąd, gdyż, jak twierdzili, mówiono im przy zawieraniu tranzakcji, że grunty ich są brane w dzierżawę, tembardziej, że w chwili zamiany ich grunty stanowiły wartość 12.000 rubli, a te, co otrzymali wzamian, stanowiły wartość tylko 89 rubli. W chwili zaś, gdy zaczęli swe roszczenia, grunty ich stanowiły już wartość 300.000 rubli.

Włościanie wnieśli wówczas skargę o uznanie aktu za nieważny i niebyły, jako dokonany z obejściem ustaw włościańskch. Władze włościańskie w pierwszych dwóch instancjach uznały akt za bezwzględnie nieważny. Lecz wobec przedawnienia i zabudowania terenów przez budynki fabryczne, a poza tem biorąc pod uwagę, że w chwili wytoczenia procesu, t. j. w roku 1902, grunty owych włościan weszły już w skład powstałego tam miasta Sosnowca, władze włościańskie uznały, że przywrócić włościanom tych gruntów już nie można.

Pokrzywdzeni włościanie odwołali się wówczas ze skargą do senatu w Petersburgu, lecz z powodu wybuchu wojny i dalszych wydarzeń dziejowych, senat rosyjski sprawy tej załatwić już nie mógł.

Ostatnio na skutek starań sukcesorów pokrzywdzonych włościan akta sprawy zostały rewindykowane z Rosji i przekazane do rozpoznania najwyższemu trybunałowi administracyjnemu, jako kontynuatorowi uprawnień drugiego departamentu administracyjnego senatu rosyjskiego w Petersburgu.

Sukcesorowie włościan zwrócili się do N. T. A. z prośbą o rozpatrzenie i zakończenie tej od 50 lat trwającej sprawy.

W sobotę najw. trybunał administracyjny wyznaczył termin rozpoznania sprawy na dzień 1 grudnia b. r. N. T. A. orzeknie, czy grunty otrzymają zpowrotem włościanie, czy też z powodu przedawnienia pretensja włościan nie może być zaspokojona.

Należy przytem zaznaczyć, że z mocy carskiego ukazu pańszczyźnianego z r. 1846 przedawnienie nie może być stosowane do ziem włościańskich.

Próba sprawności obrony przeciwlotniczej m. Kielc.

W najbliższych dniach w Kielcach będą przeprowadzone ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, w których weźmie udział cała ludność miasta. Ćwiczenia rozpoczną się z chwilą zarządzenia obrony przeciwlotniczej.

Przy zbliżaniu się nieprzyjacielskich płatowców będzie zarządzony „alarm lotniczy“, zapomocą jednego krótkiego i jednego długiego sygnału syren fabrycznych i lokomotyw kolejowych, w nocy zaś nastąpi zgaszenie świateł elektrycznych.

Zgaszenie światła poprzedzi trzykrotne przygaszenie świateł. Na znak ten wszelkie motory w zakładach przemysłowych zostaną natychmiast wyłączone.

Z chwilą „alarmu lotniczego“ należy zachować spokój, gdyż bezład i panika może utrudnić właściwym władzom i organom akcję obronną. Pozatem należy **wstrzymać na ulicach wszelki ruch kołowy, wszelkie pojazdy konne i mechaniczne, konie wprowadzić należy w najbliższe podwórza lub ukryć pod drzewami, tak aby nie przeszkadzały ruchowi pogotowi ratowniczych, sanitarnych i przeciwpożarowych. W mieszkaniach i lokalach okna muszą być dobrze zasłonięte, względnie muszą być pogaszone światła.**

W czasie alarmu lotniczego **nie wolno również przebywać na ulicach miasta oraz unikać należy prowadzenia rozmów telefonicznych.**

Z chwilą gdy niebezpieczeństwo minie, będzie podany sygnał zakończenia alarmu lotniczego, przez jeden długi gwizd syren fabrycznych i innych. Na ten sygnał w mieście powróci normalne życie.

Nie należy jednak gromadzić się w pobliżu miejsc, gdzie padły bomby, ani zbierać lub dotykać ułamków bomb, gdyż mogą być zatrute.

Wszelkie wykroczenia, jako też utrudnianie właściwym władzom i organom wykonywania zadań związanych z obroną lotniczą, będą karane z całą surowością prawa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Listopad 21 Poniedz.	Dziś: Ofiarowanie NMP. Jutro: Cecylji p. Wschód słońca: 7.2 Zachód słońca: 3 57.

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 21 listopada.

11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.50. Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gosp. 15.50. Przegląd komun. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40 „Co widzą oczy nasze w świecie, a czego widzieć nie mogą?“ 17.00. Utwory fortep. 17.35. Duety neapolitańskie. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Skrz. roln. poczt. 19.30 „Na widnokręgu“. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Opera z płyt „Carmen“. W przerwie: Wiad. sportowe. 22.30. Skrzynka poczt. techn. 22.45. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 22.50. Muzyka tan. z danc. „Adria“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 21 listopada.

11.40. Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. z Warsz. 15.50. Kom. gosp. i Ceduła Giełdy zboż. i towar. w Katowicach. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Francuski z Warsz. 16.30. Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16.40. Tr. z Warsz. 17.55 Progr. na dz. nast. 18.00 Muzyka tan. z Warsz. 19.00. „Wrażenia z podróży do Danji“. Cz. II. 19.15. Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego. 19.25. Kom. strzeleckie. 19.30. Tr. z Warsz. 22.30. Skrzynka poczt. techn. 22.45 Kom. meteor. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. „Polskie morze“. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

WARSZAWA.

Wtorek, 22 listopada.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gosp. 15.50. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Kom. Państw. Urz. WF. i Państw. Zw. Sport. 16.00. „Wśród książek“. 16.15. 16.15. Odczyt dla naucz. 16.30. Płyty. 16.40 „Akcja bojowa pod Bezdanami“. 17.00. Popoł. koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 17.00. Rozmaitości. 19.20 Bież. wiad. roln. 19.30 Odczyt ze Lwowa. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popul. 21.35. Recital śpiewczy. 20.00. Feljton lit. pt. „Młoda Polska w Monachjum“. 22.15. Koncert kameralny. 22.55. Urz. kom. PIM. oraz kom. pol. 23.00 Muzyka lekka.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

We wtorek, dnia 22 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„Handlarze sławy“**, sztuka w 5 odsłonach **P. Nivoix i M. Pagnola.** Doskonała satyra na stosunki polityczne we Francji, w koncertowem wykonaniu naszego zespołu stanowi widowisko o wielkiej wartości artystycznej. Wykonawcy ról głównych: **dyr. Tański, B. Orliński i W. Wojtecki**, stworzyli ze swych ról kreacje, to też widownia rozbrzmiewała od szczerych oklasków. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W środę, dnia 23 bm. **„Mąż z grzeczności“, komedja** w 3 aktach **Abrahamowicza i Ruszkowskiego.** Wdowisko zakupione przez towarzystwo „Caritas“, z którego dochód przeznaczony jest na niesienie pomocy najbiedniejszym. Ceny miejsc podwyższone.

W czwartek dnia 24 i w piątek 25 b. m. o godz. 8.15 wiecz. — dwa gościnne występy teatru **„Reduta“** z udziałem znakomitych artystów **Mili Kamińskiej i Antoniego Różyckiego** w sztuce pt. **„Jak dwie krople wody“** Klaudjusza Roger Marxa.

TEATR MIEJSKI W BĘDZINIE.

W czwartek, dnia 24 bm. w sali kina **„Nowości“** zespół teatru sosnowieckiego daje dwa widowiska: popołudniu o godz. 4-ej — po cenach zniżonych od 45 gr. do 1.60 zł. **„Mąż z grzeczności“**, klasyczna komedja w 3 aktach **Abrahamowicza i Ruszkowskiego**, — wieczorem o godz. 8.15 — przebojowa komedja w 5 odsłonach **St. Krzywoszewskiego** pt. **„Panienka z dancingu“.** Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł.

OGÓLNA.

(o) O ZWOLNIENIE OD PODATKU PUSTYCH LOKALI. W związku z memorjałem organizacyj właścicieli nieruchomości w sprawie ulg podatkowych, ministerjum skarb wystosowało do izb skarbowych okólnik w sprawie podatku od nieruchomości w odniesieniu do budynków lub lokali nieużytkowanych.

Ministerjum wyjaśniło w okólniku, że na podstawie obowiązujących przepisów, okoliczność, czy dana nieruchomość jest uzytkowana, czy też nie, jest obojętna dla obowiązku podatkowego. Niemniej jednak, w wypadkach, gdy lokale w budynku nie są użytkowane bez winy właściciela, lub ściągnięcie komornego od lokatorów jest niemożliwe, jednocześnie zaś uiszczenie podatku mogłoby poderwać egzystencję gospodarczą płatnika, izby skarbowe mogą umarzać podatek od nieruchomości, bądź w odniesieniu do całego budynku, bądź jego cześci. Ulgi te przyznawane mogą być tylko w wyjątkowych wypadkach.

—o—

Z KIELC.

(k) **Skradli linję telefoniczną.** Na drodze Gierczyce — Kaliszany, gm. Wojciechowice, pow. opatowskiego, nieznani sprawcy z wywróconego i złamanego słupa skradli drut telefoniczny na przestrzeni 350 mtr., wartości 70 zł. Linja ta prowadziła do majątku Kaliszany.

(k) **14-letni złodziej.** Chana Wikińska, zam. przy ul marszałka Focha nr. 12, zameldowała, że gdy syn jej Abram, lat 11, szedł ulicą Silniczną i niósł w koszyku towar z targu, wówczas niejaki Andrzejczyk lat 14 skradł mu z koszyka 2 pary pończoch jedwabnych i rękawiczki skórkowe, wartości 13 zł. — poczem zbiegł.

(k) **Na tropie szajki niebezpiecznych złodziei i włamywaczy.** Wczoraj donosiliśmy o szajce włamywaczy, grasującej od dłuższego czasu na terenie Skarżyska i okolic.

Obecnie szajka ta przeniosła się do Końskich, gdzie członkowie jej po otworzeniu drzwi wytrychem dostali się do szkoły powszechnej w Końskich i z biurka kierownika szkoły skradli 5 zł.

Tejże nocy ci sami sprawcy, po otworzeniu lufcika w oknie, dostali się do biura rejenta Jana Zawodzkiego, zam. w Końskich i z szuflady biurka skradli 190 zł. i rewolwer. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli, tym razem jednak nie wymknął się z potrzasku, zastawionego przez policje.

(k) **Z rewolwerem w ręku napadł na bezbronną kobietę.** Onegdaj o godzinie 4-ej popoł., pomiędzy wsią Woloborowice a Pokrzywicą, pow. iłżeckiego, zamaskowany i uzbrojony w rewolwer bandyta, napadł na powracającą z jarmarku ze Słupi Nowej Władysławę Salwę, mieszkankę wsi Pokrzewica, której po steroryzowaniu zrabował 39 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyta zbiegł do pobliskiego lasu, gdzie zaszył się w krzakach.

(k) **Pod groźbą rewolweru ściągnęli z nóg buty.** Onegdaj o godz. 1-ej popoł. na szosie obok Kunowa, pow. opatowskiego, 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na jadącego furmanką Jana Dunala, któremu pd groźbą rewolwerów ściągnęli z nóg buty.

Po dokonaniu nikczemnego rabunku bandyci zbiegli.

Z SOSNOWCA.

KRYZYS, GOTÓWKA I KRYMINAŁ.

O kryzysie i braku pieniędzy rozmyślał p. Izrael Merin, oparty o futryny swego sklepu przy ul. Modrzejowskiej 27 w Sosnowcu, gdy nagle twarz mu rozjaśniała, podskoczył z radości i wykrzyknął:

— Mam!

Na jaki pomysł zdobycia pieniędzy wpadł genjalny Izrael, dowiedzieliśmy się dopiero onegdaj.

Oto genjusz ten zdyskontował kilka fałszywych weksli w „kasie dyskontowej“ w Sosnowcu i w łatwy sposób znalazł się w posiadaniu gotówki.

Poszkodowany bank jednakże nazwał pomysł p. Merina zwyczajnem oszustwem i skierował sprawę do sądu, a sąd okręgowy, który rozpatrywał tę sprawę zaaplikował Merinowi 6 miesięcy kozy i zasądził bankowi wyłudzone pieniądze.

(s) **W związku z „Tygodniem miłosierdzia“ stowarzyszenie miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Starym Sielcu** rozpoczyna z dniem dzisiejszym zbiórkę odzieży po mieszkaniach. Zbierały będą panie: na walcowni renardowskiej — p. Drożyńska, na cegielni renardowskiej — p. Łabuzowa i p. Zarzycka, ul. Szpitalna, ul. Dolna, ul. Czarna, ul. Pogotowia, ul. 1 maja (do mostu, ul. Krakowska i ul. Ludwika Mierosławskiego — p. Porczyńska i p. Kubiczkowa, ul. Karpacka, ul. Bukowa ul. Kaliska, ul. Kuźnica i ul. Legjonów — p. Wiercińska i p. Zygiertowa, ul. Narutowicza i ul. Sielecka — p. Rembekowa i p. Zającówna, ul. Barbary, ul. Wronia, ul. Kręta i ul. Wawel — p. Zaczkowska i p. Ulanowska, ul. Dębowa i druciarnia Deichsla — p. Zaborska i Siodłowska.

Stow. pań miłosierdzia prosi mieszkańców, a w szczególności panie domów, o łaskawe przygotowanie paczek z odzieżą.

Z posiedzenia miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu.

Pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego, odbyło się onegdaj w sali radzieckiej magistratu m. Olkusza posiedzenie miejskiego komitetu do spraw bezrobocia.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności komitetu za okres od października r. ub. do 15 listopada r. b. przez p. Witczyńską oraz sekcyj rozdzielczej (p. (p. Tarchalskiej), kwalifikacyjnej p. Naszydłowskiego), kwalifik. (p. Tarchalskiej), zbiórk. (p. W.Piotrowskiego) oraz szkolnej (ks. dr. Piskorza), zebrani wyrazili absolutorjum i podziękowanie zarządowi za jego pracę.

Ze sprawozdań wynika, że w roku sprawozdawczym korzystało z zasiłku 6465 rodzin, składających się z 18962 osoby, przyczem cukier otrzymało 2606 dzieci. Od 1 marca na zasiłki przyjęto 86 rodzin żydowskich. W okresie powyższym wydano bezrobotnym: 52.380 kg. mąki, 325.010 kg. węgla 37.515 kg. ziemniaków, 3.319 kg. grochu, 1.637 kg. słoniny, 7.324 kg. kaszy, 665 kg. soli, 1.450 kg. cukru, 1.050 p. konserw kawowych, 134 kg. mydła, 200 kg. ryżu itp. Oprócz bezrobotnych z terenu Olkusza, z pomocy korzystali bezrobotni z okolic podmiejskich, jak z Pomorzan, Starego Olkusza, Witeradowa, Hutek, Żurady i Niesułowic, którym trudno ze względu na odległość, należeć do właściwych komitetów gminnych. Do komitetu olkuskiego należą również bezrobotni, zakwalifikowani przez komitet gminy Rabsztyn.

Bezpłatnych obiadów wydano biednej dziatwie gimnazjum męskiego 7.068, w ochronce 9.359. Rodziny w tym czasie dały u siebie dzieciom ze szkół powszechnych 15.800 obiadów i 5.627 śniadań. Pozatem biedna dziatwa otrzymywała ubranka, buty i bieliznę.

Do kasy komitetu wpłynęło ogółem zł. 5.349.22, z czego od nauczycielstwa zł. 1.854.79, stowarzyszeń polskich zł. 525.47, duchowieństwa zł. 45.33, stowarzyszeń kupców polskich zł. 525.50, pracowników umysłowych zł. 1.304, ze zbiórek ulicznych zł. 798. od żydów zł. 50.85 i różnych zł. 517.39.

Dalszy plan pracy komitetu przewiduje otwarcie kuchni przy szkołach powszechnych Nr. 1 i 2, natomiast zaprzestanie korzystania z bezpłatnych obiadów dzieci w domach prywatnych, ze względów estetyczno-wychowawczych Dożywianie dzieci w specjalnych kuchniach prowadzić będą komitety rodzicielskie. Poza tem wszystkie prace, związane z dochodami komitetu, prowadzone będą podług wzoru lat ubiegłych.

Wybory do zarządu dały wynik następujący. prezes — p. **Z. Okrajniowa**, zastępca — p. **J. Stachurski**, sekretarz — p. **J. Stockart**, zastępca — p. **St. Piotrowska**, skarbnik — p. **Jan Jarno**. Przewodniczący sekcji kwalifikacyjnej — p. **W. Wilczyński**, zbiórkowej — p. **Z. Okrajniowa**, rozdzielczej — p. **J. Stachurski** i dożywiania dziatwy — ks. dr. **Piskorz**. Przewodniczący mają prawo kooptacji po kilkanaście osób do każdej sekcji. Poza tem jako członkowie wchodzą do komitetu przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego: pp. **Regina Bugajer, Muszkatblat, Weicholfisz, Trajman, Gliksman. Gelbart, Feliks i Sztark.**

Z działalności komitetu do spraw bezrobocia w Wysokiej.

Pod przewodnictwem dyr. Brzozowskiego odbyło się w tych dniach w Wysokiej pierwsze organizacyjne zebranie obwodowego komitetu do spraw bezrobocia przy cementowni „Wysoka“.

Otwierając zebranie **dyr. Brzozowski** oświadczył, że w roku bieżącym komitet rozpoczyna swą działalność w tym samym składzie co i w roku ubiegłym. Następnie omawiano sprawę dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. — Dożywianie postanowiono rozpocząć z dniem 1 grudnia br. Z akcji tej korzystać będą dzieci rodziców tylko najbiedniejszych i to wyłącznie zamieszkałych na terenie osady fabrycznej „Wysoka“. Celem zdobycia na powyższy cel funduszów, postanowiono prosić pracowników fabrycznych i umysłowych cementowni „Wysoka“ aby zgodzili się na potrącanie ze swych zarobków 1 procent, oraz by jednorazowo ofiarowali na zasilenie funduszów komitetu pół dniówki. Następnie by fabryka do składek tych dopłacała ze swej strony 100 proc. Zkolei postanowiono zwrócić się do zarządu t-wa „Wysoka“ z prośbą o wynajmowanie filmów, co miało miejsce również w roku ub. i co przyniosło komitetowi dość znaczne korzyści. Na zapoczątkowanie akcji dożywiania dzieci zarząd t-wa „Wysoka“ przeznaczył 1000 zł., które wypłacone zostaną komitetowi w dniu rozpoczęcia akcji.

Skład komitetu na rko bież. przedstawia się następująco: **dyr. A. Brzozowski** — przewodniczący, dyr. **O. Rosenzweig** — zast. przew., **T. Dzikiewicz** — sekretarz, **A. Fierkowski** — buchalter, **M. Brin** — skarbnik, **inż. B. Zbudowski** — gospodarz; członkowie: **S. Spyra, J. Błasikiewicz, B. Kozaryn, Wł. Majewski, J. Nowak, J. Roeffler i Włoszczowski.** Bezrobotni „Wysokiej“ mają nadzieję, że komitet należycie spełni przyjęte na siebie obowiązki pomocy bezrobotnym.

ZJAZD MATURZYSTÓW SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W SOSNOWCU.

W roku szkolnym 1933 przypada dziesiąta matura w seminarjum męskiem. Z tej racji, jak również z powodu likwidacji seminarjów, by na miejsce tych zakładów powstała wyższa instytucja: liceum pedagogiczne, koło przyjaciół postanowiło zwołać w okresie wielkanocnym, na poniedziałek i wtorek dnia 17 i 18 kwietnia 1933 r. ogólny zjazd wszystkich maturzystów oraz wszystkich tych, którzy do tego zakładu uczęszczali, a więc różnych kursistów, z kursów wyższych, początkowych, kursów, końcowych, wakacyjnych, dokształcających, wyższych kursów z czterech grup, ogółem w liczbie dwa tysiące osób.

Zjazd będzie miał charakter naukowo - towarzyski. Równocześnie odbędzie się normalny zjazd szóstej matury

Aby zjazd należycie przygotować koło przyjaciół zaprasza do komitetu organizacyjnego wszystkich nauczycieli, wychowanków tegoż zakładu, pracujących w Zagłębiu i w okolicy.

Pierwsze zebranie odbędzie się w sobotę dnia 26 listopada br. o godzinie 18, w sali gimnastycznej seminarjum, ul. Wawel 1. Dla przyjezdnych zapewnia się noclegi w schronisku noclegowem szkolnem. Koło przyjaciół liczy na liczny udział pp. nauczycielstwa.

Będzie to ostatni zjazd jubileuszowy przed wygaśnięciem tego typu seminarjów.

Listowne zgłoszenia do komitetu należy już teraz nadsyłać pod adresem koła rodzicielskiego seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu. ul. Wawel 1, z podaniem swego adresu.

—o—

Z BĘDZINA.

(b) **Święto sadzenia drzewek.** W środę dnia 16 bm., staraniem szkoły nr. 5 w Będzinie (Koszelew)zostało urządzone święto sadzenia drzewek owocowych i parkowych. Poświęcenia drzewek dokonał ks. W. Nowak. Przemówienia do dziatwy wygłosili ks. Nowak i p. T. Piasecka. Po zasadzeniu drzew młodzież szkolna zawiesiła na starych drzewach wiele domków dla ptaków.

Za bezinteresowne dostarczenie drzewek parkowych i udzielenie pomocy technicznej kierownictwo szkoły składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowania naczelnemu zawiadowcy t-wa francusko - włoskiego inż. J. Poradowskiemu.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans

80.

W szesnastym roku życia, Aurelia odebrawszy go z pensjonatu w Nancy, gdzie otrzymał gruntowne wykształcenie, posłała go do szkoły sztuki i rzemiosł w Chalons, gdzie młodzieniec uczył się mechaniki, w zastosowaniu do przemysłu. Nadto uzupełniał swe wykształcenie i przysposabiał się do szkoły politechnicznej. Praca była ciężka, robota nieustająca, lecz Filip postanowił stworzyć sobie przyszłość, którą miałby do zawdzięczenia samemu sobie, bez oglądania się na majątek, który należałby doń kiedyś, i to jak najpóźniej, mówił do siebie, bo ubóstwiał matkę.

Marzeniem jego było zostać w przyszłości wynalazcą i połączyć nazwisko swe z jakim pięknym wynalazkiem.

Studja jego przygotowawcze dla wstąpienia do szkoły politechnicznej były prawie ukończone i nie ulegało wątpliwości, że złoży pomyślnie egzaminy i zostanie przyjęty do tego zakładu naukowego.

Po śniadaniu Filip miał kilka wizyt złożyć przyjaciołom. Prędko wypił kawę, ucałował matkę, uścisnął rękę ojczymowi i opuścił pokój jadalny.

Robert i Aurelia pozostali sami. Milczenie zapanowało w ciągu kilku minut. Przerwała je Aurelia.

— Oddawna już rzekła, nie zajmuję się twymi interesami, ani tem, jakie życie pędzisz po za domem, ponieważ jednak mówiłeś mi o celu twej podróży do Paryża, mianowicie, że chcesz się zobaczyć z bratem, ażeby spróbować pogodzenia się z nim i wyproszenia u niego w fabryce miejsca, które pozwoliłoby ci się odrobić i odzyskać szacunek w świecie. więc może zechcesz mi powiedzieć, czy ci się udało?

Robert zmarszczył brwi. Pytanie żony widocznie go zakłopotało.

— Nie widziałem się z bratem, odpowiedział.

Aurelia spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Więc nie pojechałeś do Paryża? zapytała.

— Pojechałem, lecz nie widziałem się z Ryszardem.

— Niema go, czy co?

— Nie wiem.

— Jakto?

— Gdym jechał do Paryża, miałem ten sam zamiar, z jakim ci się zwierzyłem przed wyjazdem, ale gdym wysiadł z wagonu, nie czułem w sobie odwagi stanąć przed bratem, z którym się nie widziałem od tak dawna. Wstyd mi było wyznać mu, w jakim stanie poniżenia i zależności żyję przy żonie bogatej, nawet bardzo bogatej, której majątek powinienby mi nie pozwalać wypraszanie sobie posady, jakby jakiej jałmużny. Pójść do Ryszarda i wynurzyć mu prośbę, byłoby to wyjawić mu tajemnicę naszego pożycia domowego i tem samem zwiększyć wzgardę, jaką ma dla mnie. Brat zaś nie wie o niczem. Odpowiedziałby mi też z pewnością: Spółka z tobą zubożyłaby mnie gdyż w tej spółce ja tylko daję wkład! Otóż ja mam córkę! Ja myślę o tej córce, jak żona twoja myśli o swym synu, i nie chcę w niczem zmniejszać jej majątku, dla poprawienia twego losu.

— O wszystkiem tem trzeba było pomyśleć przed wyjazdem, odparła Aurelia.

— Myślałem, ale uważałem sie za silniejszego, niźli nim jestem rzeczywiście. i powtarzam ci, że w ostatniej chwili zabrakło mi odwagi.

— A może brat twój byłby do ciebie zgoła mniej uprzedzony, niż sobie wyobrażasz.. Czas łagodzi rozjątrzenia, nawet usprawiedliwione.

— Widać zaraz. że nie znasz wcale Ryszarda.

— To prawda! Prosiłam, ażebyś mnie z nim zapoznał po naszym ślubie... Nie uczyniłeś tego.

— Obawiałem się dla ciebie chłodnego przyjęcia...

— Brat twój, nie mając do mnie żadnej urazy, nie mógł mnie źle przyjąć...

— Nie chciałem ryzykować.

— Nie miałeś racji.. ale te wspomnienia do niczego nie służą... Co zamierzasz robić teraz?... Jesteś w sile wieku.. Możesz pracą odkupić swe winy...

— Pomóż mi, odpowiedział zimno Robert.

— Z mej kieszeni, czy tak?

— Tak... Cóż mogę przedsięwziąć bez pieniędzy?

c. d. n.

—o—

Labirynt sensacyjnych kradzieży.

Notes inżyniera. — Szata Marji Stuart. — Order Rasputina.

Policja niemiecka w Mannheimie aresztowała pewnego podejrzanego osobnika. Podał się on za holendra, ale wkrótce przyznał się, że jest rosyjskim inżynierem z Niżniego Nowogrodu, a nazwisko jego brzmi Iwan Maślanka. Ów aresztowany miał przy sobie notes, a w notesie tym plan szeregu galeryj i muzeów oraz kolejność, w jakiej owe skarbnice sztuki mają być ograbione. Były tam więc wiadomości, tyczące się: katedry w Reims, pałacu w Wersalu, galerji w Dreźnie i t. d.

W ten sposób policja wpadła wreszcie na ślad oddawna poszukiwanej międzynarodowej organizacji, mającej na sumieniu szereg sensacyjnych kradzieży przedmiotów sztuki.

Od dłuższego już czasu w wielu punktach Europy tajemnicza banda dokonała niesłychanie zręcznych rabunków. Dość powiedzieć, że z samych Niemiec, Włoch i Holandji zniknęły przedmioty wartości miljonów dolarów. A banda była wciąż nieuchwytna.

Zagadkowe zniknięcie posągu hinduskiej bogini Parvati, płaszcza królewskiego z Hawajów, szafy Marji Stuart, — oto niektóre tylko z ostatnich pozycyj.

Sensacją był rabunek cennych dzieł sztuki w holenderskim zamku Nijenrode.

Pewnej nocy marcowej do zamku wtargnęli tajemniczy sprawcy i wynieśli obrazy Cranacha, Oliwera, Coswaya i inne skarby.

Łupem ich padła

bezcenna kolekcja minjatur, oraz przedmioty z kości słoniowej, rzeźbione przez Rigota i starożytne pierścienie.

Wyznaczono nagrodę 10 tysięcy guldenów za schwytanie sprawców.

Napróżno...

Zamek Burgk, położony nad rzeką Saalą, szczycił się cennemi zbiorami. Ale największą jego dumą była szafa Marji Stuart, ozdobiona srebrnemi ornamentami. Pewnej nocy szafa zniknęła. Złodzieje musieli przejść przez park, a po rabunku uciec na wieżę i potem dopiero dalej, gdyż strażnik znalazł nazajutrz na kręconych schodach wieżowych zgubiony przez nich złoty łańcuch

Sensację obudziła kradzież, dokonana z pewnością przez tę samą bandę: kradzież orderu Rasputina. Ów order ofiarowany Rasputinowi przez ostatniego z carów, znajdował się w posiadaniu pewnego jubilera.

Podczas nakręcania w Berlinie filmu z życia osławionego mnicha, jubiler wypożyczył ten order wytwórni. Krzyż z białej emalji ze złotem przypięto Konradowi Veidtowi, odtwórcy roli Rasputina. Wytwórnia zwróciła potem klejnot jubilerowi, a w parę dni później order zniknął z dobrze strzeżonej witryny i dotychczas go nie odnaleziono.

Notes inżyniera Maślanki przyczyni się napewno do wyjaśnienia niejednej z powyżej opisanych zagadek.

Posłańcy śmierci.

Znany poeta komunistyczny, Bruno Jasieński, w powieści p. t. „Palę Paryż" nakreślił sylwetkę fanatyka, który postanowił zgładzić mieszkańców Paryża. Człowiek ów skradł z laboratorjum bakterjologicznego probówki z koloniami zarazków cholery i zatruł niemi wodociągi miejskie. W rezultacie zaraza zdziesiątkowała stolicę Francji.

Makabryczny ten pomysł wydaje się nam chorobliwą fantazją komunistycznego autora, choć nie jest w rzeczywistości tak oddalony od prawdy, jakby to się nam pozornie wydawało. Prawda, że wodociągi miejskie funkcjonują daleko sprawniej, aniżeli te z paryskiej powieści, ale nieminej niebezpieczeństwo faktyczne istnieje, choć innemi drogami ku nam zmierza.

Mieszkańcy stolicy w powieści „Palę Paryż" chłonęli groźne zarazki, ukryte we wszelakiego rodzaju płynach orzeźwiających, ponieważ działo się to w upalny i świąteczny dzień 14 lipca, dzień święta narodowego. U nas analogiczne niebezpieczeństwo sączy się z dnia na dzień i godzi swem ostrzem przedewszystkiem w lekkomyślnych.

Każdy z nas zna z widzenia typ osobnika, który chodzi po biurach, urzędach i sklepach, proponując nabycie papierosów „swojej roboty" t. zw. popularnie „szwarcówek". Osobnik ten dowodzi, że Szwarcówki są naturalne „lepsze" od papierosów monopolowych, fabrykowanych maszynowo. Jeżeli argumenty smaku nie trafiają do przekonania kandydata na nabywcę, wówczas pokątny ten przekupień pokazuje kolekcje różnokolorowych gilz, które rzekomo są akurat „najbardziej modne", a które można dobierać do koloru sukni damskiej, czy męskiego ubrania.

Jeden z tych argumentów — być może trafi do przekonania człowieka lekkomyślnego. Kupuje on zachwalane papierosy — ba! Cieszy się nawet, że kolorowe papierosy będzie mógł zaofiarować pięknej pani lub zaimponować przyjaciołom papierosami „własnej roboty", które są wyrabiane na „specjalne zamówienie".

Jest to chwila, którą można porównać do momentu powieści Jasieńskiego gdy zbrodnicza dłoń obłąkańca rzuca zarazki cholery do wodociągów paryskich.

Skąd pochodzą „szwarcewki"? Wyrabiane są pokryjomu w najbrudniejszych izbach najuboższych dzielnic miasta, gdzie wiecznie grasują różnorakie choroby zakaźne. Od czasu do czasu, niby przypływ wielkich wód, fala zarazy rozpościera się po całym mieście. Ale nawet wówczas, gdy ogólny stan zdrowotny miasta przedstawia się zadawalniająco, z ciemnych zakamarków kroczą posłańcy śmierci — zatrute bakterjami „szwarcówki".

Lekkomyślny nabywca „szwarcówek" częstuje niemi swych najbliższych wszystkich, z którymi łączą go węzły pokrewieństwa, czy nici przyjaźni.

Zatruty papieros wędruje wprost do ust.

Krwawa tragedja małżeńska w Kielcach

Onegdaj w Kielcach, przy ul. Młynarskiej nr. 34 rozegrała się krwawa tragedja małżeńska, przyczyną której była zdrada. Tło sprawy przedstawia się następująco.

Małżonkowie Wojciech Sroka i jego żona Katarzyna, już od dłuższego czasu żyli z sobą w niezgodzie. Powodem były kłótnie i swary, powstałe na tle nieporozumień małżeńskich. Srokowa ostatnio uciekła od męża i zamieszkała u swego kochanka, niejakiego Wiórka, którego sprzedawała w sklepie.

Onegdaj wieczorem Sroka, chcąc porozmawiać ze swą żoną Katarzyną, przyszedł do sklepu Wiórka.

Rozmowa obu małżonków przerodziła się wkrótce w ostrą sprzeczkę, a następnie w krwawą bójkę, w której wziął udział kochanek Srokowej — Wiórek.

W wyniku bójki Sroka otrzymał kilka ciężkich ran tłuczonych w głowę, które zadał mu Wiórek młotkiem lub odważnikiem sklepowym. Ciężko rannego i okrwawionego Srokę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Wiórkiem zajęła się policja.

Po święcie niepodległości

W BOBROWNIKACH.

W samym dniu święta młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem wysłuchała nabożeństwa poczem w sali domu ludowego urządzono dla niej poranek, po skończeniu którego były gry i zabawy dzieci na wolnem powietrzu.

W niedzielę 13 bm. wieczorem urządzono akademję dla starszych, na program której złożyło się: słowo wstępne kierownika szkoły p. W. Smołki, referat dr. Szönborna, śpiew tow. Lutni pod batutą p. Stanisława Kubańskiego, obrazek sceniczny p. n. „Żywe dzwony", który odegrały dzieci pod kierunkiem nauczycielki p. Stefanji Kubańskiej.

Sala obszerna została wypełniona po brzegi, co dowodzi, że miejscowe społeczeństwo docenia ważność tego święta.

W STRZYŻOWICACH.

Dzień święta 11 listopada wieś Strzyżowice obchodziła bardzo uroczyście — Rano, dnia 13 listopada o godz. 9 na placu około remizy strażackiej uformował się pochód do kościoła, w którym wzięły udział następujące organizacje: koło gospodyń wiejskich, stowarzyszenie młodzieży polskiej, spółdzielcze koło oświatowe, ochotnicza straż ogniowa, członkowie stowarzyszenia „Praca" oraz ludność miejscowa. Popołudniu o godz. 4 w remizie strażackiej odbyła się uroczysta akademja, na całość której złożyło się: hymn narodowy, przemówienie okolicznościowe, przedstawienie dzieci szkolnych komedyjki pt. „Złośnica", deklamacje, obrazki sceniczne z życia i bojów legjonowych oraz produkcje orkiestry. — Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

W ŻYCHCICACH.

Dnia 13 listopada przy współudziale miejscowych organizacyj obchodzono uroczyście święto odzyskania Niepodległości. Po nabożeństwie w miejscowym kościele wyruszył na czele z orkiestrą pochód na akademję. Sala wypełniła się po brzegi. Akademję zagaił prezes komitetu, nauczyciel p. St. Hryniewicz. Odczyt na temat „Żywa siła narodu" wygłosiła p. M. Słaniówna. Po wzniesionych okrzykach orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem nastąpiły deklamacje i odtworzono obraz sceniczny pt. „W święto wolności" przy współudziale orkiestry.

(b) **Echa święta 11 listopada. W szkole nr. 5 na Koszelewie dnia 11 i 13 bm.** odbyły się 4 uroczyste **akademje, ku uczczeniu 14 rocznicy niepodległości Polski.**

Na całość złożyły się: prelekcje, deklamacje, śpiewy, recytacje przy akompanjamencie, żywe obrazy, tańce, kwartet skrzypcowy i orkiestra.

Prelekcje dla dorosłych miał kierownik szkoły p. Władysław Miazek, do dzieci przemawiał p. Ronczka. Chór szkolny pod kierownictwem p. Fr. Oruby wykonał szereg pieśni narodowych, część choreograficzną (taniec krakowiaków i marynarzy) opracował p. Z. Zakrzewski, oraz przygotował dekoracje i refleksje świetlne, a część muzyczną p. Trzcionkówna. Nad reżyserją czuwała p. Kazimiera Bastówna. W antraktach przygrywała orkiestra symfoniczna. Instalacjami technicznemi związanemi z urządzeniem akademji zajął się klub młodzieży marszałka Piłsudskiego. Ogólna frekwencja przewyższała 700 osób.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Ruch ludności.** W ub. miesiącu wyjechało 209 osób, przyjechało natomiast 114. Urodzin zgłoszono 53, zgonów 24. Ogółem ubytek wyraża się cyfrą 233 osoby, przyrost 167, z czego wynika iż ilość mieszkańców zmniejszyła się w dalszym ciągu o 66 osób.

(z) **Repertuar kin: „Arlekin" — Walka w podziemiach, "Stella" — Rok 1914.**

(z) **Jeszcze w sprawie kredytów budowlanych.** Jak wiadomo, na rok bieżący bank gospodarstwa krajowego przyznał dla Zawiercia na budowę domów drewnianych kilkadziesiąt tysięcy zł. kredytu. Kredyt ten do tej pory wykorzystany został w bardzo minimalnej sumie. Wobec powyższego, bank gosp. kraj. z pozostałej sumy, wyłączył pewną sumę na budowę domów murowanych. W tej sprawie nietylko w prasie ukazały się odpowiednie notatki, ale również były rozklejane przez magistrat ogłoszenia, nawołujące zamierzających budować do składania podań o udzielenie im kredytu.

Dotąd jednak podań nikt nie złożył mimo że w roku b. magistrat zatwierdził b. sporo planów budowlanych. W tych dniach bank gosp. kraj. nadesłał do magistratu pismo, zawiadamiające, że o ile przyznany miastu kredyt nie zostanie do dnia 30 listopada rb wyczerpany, to zostanie on cofnięty. Zaznaczyć należy, że stanie się to pretekstem do nieprzyznania podobnego kredytu w latach przyszłych. W interesie przeto mających zatwierdzone plany budowlane leży aby jaknajszybciej złożyć do magistratu podania o przyznanie wspomnianego kredytu.

(z) **Z komitetu dla bezrobotnych.** Na ostatniem walnem posiedzeniu komitetu pom. bezrobotnym postanowiono do poszcz. tegoż sekcyj dokooptować po kilku delegatów z pośród opiekunów społecznych, a to celem wzmożenia działalności przez współpracę jednostek, mających bezpośredni kontakt z bezrobotnymi.

Onegdaj ukonstytuował się w myśl tej uchwały skład osobowy poszczególnych sekcyj komitetu, do którego weszło 12 opiekunów społecznych. **Do sekcji prezydjalnej** należą: kom. Fr. Langert, ks. kan. Wajzler, dyr. Erbe, St. Holenedrski, Z. Banachiewiczowa, inż. Piotrowski, dyr. H. Jakliczowa, inż Pawłowski, dyr. Wesołowski, J. Berndt, Z. Szmidt, St. Dziąbek, oraz przewodniczący każdej sekcji.

Jedną z najważniejszych jest **sekcja finansowa,** której zadanie pogarsza fakt większego jeszcze niż w ub. r. zubożenia ludności miasta. W skład tej sekcji weszli: prez. Br. Zawadzki, ks. kan. Wajzler, A. Blana, W. Sawicki, inż. Mamelok, kier. E. Miller, kier. J. Palme, red. L. Cretti, dr. Ostern, J. Goettel.

Do sekcji dożywiania dzieci w szkołach powsz. i średnich: kierownicy szk. J. Miśniak, E. Miller, W. Lejzerowicz, T. Nowak, J. Czernicki, J. Palme, oraz dr. Wencewicz, dyr. Jakliczowa, insp. Kucharczyk, dyr. W. Karczewska, dyr H. Malczewska, inż. Guzera, Z. Banachiewiczowa, W. Szmidt, J. Kapuśniak, P. Kotela. Do sekcji ogródków działkowych: sekr. mag. J. Czarnota, J. Hajdasiński, instr. rol. Słociński, St. Rajczyk, inż. Sowiński, M. Juda, Z. Chojkowski, Wł. Wójcik i po 2 przedstawicieli z każdego kompleksu ogródków działkowych. Do komisji rewizyjnej: Wł. Misior, R. Szolc, St. Czapliński, J. Kukułka. Sekretarzem komitetu jest z urzędu p. H. Urbański.

Z OLKUSZA.

(ol) **Odznaczenie.** P. Henryk Gonjewicz ze Sławkowa, został odznaczony medalem niepodległości.

(ol) **Manewry strażackie.** Wczoraj popołudniu władze strażackie w Olkuszu, urządziły ciekawe manewry strażackie, przy udziale 9 straży z okolicy i drużyny ratowniczej P. C. K..

Główna akcja straży polegała na ratowaniu zagrożonych objektów w centrum miasta z niebezpiecznemi komplikacjami.

(ol) **Egzaminy.** W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały egzaminy praktyczne dla nauczycielstwa szkół powszechnych, które trwać będą do 30 bm. Przewodniczącym na egzaminach jest inspektor szkolny Niżyński.

(ol) **Zebranie.** Wczoraj w lokalu P. C. K. w Olkuszu, odbyło się ogólne zebranie związku pracy obywatelskiej kobiet, na którem m. in. omówiony został plan pracy na r. 1932-33. Poza tem p. Irena Stamirowska wygłosiła referat p. t. „Polska a Niemcy".

ZE SPORTU.

Wycieczki na igrzyska „Makabi“ w Zakopanem.

Dla udających się na igrzyska „Makabi“ w Zakopanem wprowadzono aż 5 klas turystycznych. W I kl. 105 zł. dla członków „Makabi“ 115 zł. dla niecztonków (otrzymuje się przejazd II kl. Kraków — Zakopane i z powrotem, pomieszczenie i utrzymanie przez okres 4 dni w pensjonacie I kl., bilety wstępu na wszystkie imprezy sportowe i akademję. W II kl. 85 zł. dla członków Makabi, 92 zł., dla niecztonków (przejazd III kl. Kraków — Zakopane i z powrotem, pomieszczenie i utrzymanie w II kl. pensjonatu, bilety wstępu na wszystkie imprezy sportowe. W III kl. 60 zł. dla członków Makabi — 65 zł. dla nieczłonków (przejazd III kl. Kraków — Zakopane i z powrotem, pomieszczenie i utrzymanie w III kl. pensjonatu, bilety na wszystkie imprezy sportowe. W IV kl. 42 zł. da członków Makabi, 45 dla nieczłonków (przejazd III kl. Kraków—Zakopane i z powrotem, pomieszczenie w kwaterach masowych, w łóżkach z pościelą i utrzymanie z 3 posiłków dziennie, bilety na wszystkie imprezy sport. Kl. V 23.50 zł. tylko dla członków Makabi (przejazd III kl. Kraków — Zakopane i z powrotem, kwaterę masową ze siennikiem bez pościeli, bilety na wszystkie imprezy sportowe. Ceny we wszystkich kategorjach obliczone są z opałem, obsługą, światłem i wszystkiemi opłatami, za wyjątkiem taksy klimatycznej, która jest dla uczestników wycieczek zniżona. Wszystkie ceny powyższe kalkulowane są loco Kraków.

Dla uczestników wycieczek z innych miejscowości dochodzi jeszcze cena biletu kolejowego z miejsca wyjazdu do Krakowa i z powrotem, przy uwzględnieniu zniżki od 33 — 50 proc. Wyjazd z wszystkich miejscowości nastąpi I. II. 1933, przyczem we Lwowie, Warszawie, Krakowie, **Katowicach**, Łodzi, Lublinie, Wilnie i Równem będą specjalne pociągi z rezerwowanemi miejscami dla każdego uczestnika. Organizację przejazdu objęła światowa organizacja podróży Wagons - Lits Cook, która jest oficjalnem biurem podróży komitetu igrzysk zimowych „Makabi“.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udzielają: komitet igrzysk „Makabi“— Kraków, Mikołajska 6. Związek „Makabi“ Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 9. Z. M. Lwów, Szopena 3-7, Z. M. Równe A zam. 3 Maja 29, ZM. Łódź Dr. I. Silberstrom, Piłsudskiego 5. ZM. Bielsko, K. Obständer, Rycerska 1. **Będzin, sekretarjat „Makabi“.** Równocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić zadatek w wysokości 15 zł. na konto PKO. 404586, resztę zaś do dnia 20 grudnia br.

ZAWODY PING - PONGOWE W GRODŹCU.

Wczoraj w Grodźcu odbyły się zawody ping - pongowe między uczniowskim klubem ping - pongowym a CKS. (Czeladź). Zwycięstwo odniosła drużyna uczniowskiego klubu ping - pongowego w stosunku 4:3.

Z drużyny gości wyróżnić należy **Mydłowieckiego.**

KARNE SPRAWY NASZYCH LEKKOATLETÓW.

Polski związek lekkoatletyczny na ostatniem posiedzeniu udzielił nagan kilku zawodnikom w związku z ich zachowaniem się podczas tournee po środkowej Europie.

Nagany otrzymali następujący zawodnicy: **Niemiec** (Pogoń) i **Pławczyk** (AZS) za nieodpowiednie zachowanie się na przyjęciach i wobec obcych przedstawicieli, oraz **Kusociński** za niestawienie się do biegu na 1500 mtr. w Pradze.

Wobec krytycznej sytuacji punktowej na meczu w Pradze, Kusociński powinien był stanąć do biegu na 1500 mtr. w którym zwyciężyłby z łatwością.

Motywując naganę nadaną „Kusemu“ PZLA. zaznaczył jednocześnie, że z całą stanowczością wystąpił przeciw niewłaściwym napaściom niektórych pism.

Z FRONTU LIGOWEGO.

Wczoraj na boiskach ligowych rozegrane zostały trzy spotkania.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

Cracovia — Legja 2:0.
Czarni — Warszawianka 1:0.
Polonia — 22 pp. 2:2.

Z LIGI ŚLĄSKIEJ.

Wyniki spotkań ligi śląskiej są następujące:

I. F. C. — Slowian 3:1.
Naprzód — Śląsk 2:2.
„06“ Katowice — AKS. 0:2.

FINAŁ ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI.

Podgórze — Legja 4:2.

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki o wejście do ligi.

Jak było do przewidzenia do ligi weszła czwarta drużyna z Krakowa „Podgórze“.

Mecz wczorajszy odbył się w Częstochowie, drużyna Legji wystąpiła na zupełnie nieznanem boisku przy znacznem zmęczeniu, spowodowanem podróżą z Poznania.

Zawody zakończyły się zwycięstwem „Podgórza“ w stosunku 4:2.

Nr. E. 2936/32.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, mający swą kancelarję przy ulicy Narutowicza 32 w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1932 r. po godz. 10 rano w Dąbrowie w fabr. Fitzner - Gamper należącym do Tow. Akc. Fitzner-Gamper to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 31515 zł., a należących do tegoż T-wa składających się z urządzenia biurowego i różnego żelaza na rzecz Spadkob. Kaczmarzyk.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Dnia 16 listopada 1932 r. **Komornik Sądowy** (podpis nieczytelny)

HUMOR.

MA ZMARTWIENIE

Do gospodarza na wsi przybiega parobek sąsiada z mocno strapioną miną.

— Oj, ratujcie, wóz z sianem mi się przewrócił! Co na to powie mój gospodarz!

— No — pociesza go sąsiad! — to znowu nie takie nieszczęście. Poczekaj, za godzinę wrócą moi ludzie z pola, to ci pomogą!

Parobek nie przestaje jęczeć.

— Oj, co powie mój gospodarz!

Po dłuższej chwili zaczynają te narzekania irytować sąsiada.

— Ośle jeden! Czego się boisz! Przecież ci gospodarz nic za to nie zrobi!

— Ja wiem, że nic nie zrobi, ale on leży pod sianem!

SMAKOSZ.

— A więc pan jest tym sławnym połykaczem noży Fakirskim?

— Tak jest, łaskawa pani.

— A jakie panu lepiej smakują noże, platerowane czy srebrne?

RÓŻNICA.

— Słuchaj Salomon — powiada Moryc do swego przyjaciela — powiedz ty mi, jaka jest różnica między orangutanem, człowiekiem i piosenką „Santa Lucyja“?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Człowiek idzie na nogach, orangutan na rękach, a „Santa Lucyja“ idzie mi na nerwy!

CIĄGNIE DO TYŁU.

Icek Perlowicz u lekarza kasy chorych:

— Panie doktór, proszę mnie ratować, ja mam raka!

Lekarz: — Ależ niech się pan uspokoi! Z czegóż to pan wnioskuje, że pan ma raka?

Pacjent: — A bo mnie wciąż ciągnie do tyłu...

Wydawca: **Helena Monsiorska.** Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: **Józef Oskólski**